

I-sze mistrzostwa świata w Polsce

W niedzielę 1-go lutego początek wielkiego turnieju hokejowego w Krynicy

Pierwszy tydzień lutego 1931 roku otworzy niewątpliwie nową kartę w historii sportu polskiego.

W dniach od 1-go do 8-go tego miesiąca gościć będziemy w Krynicy hokejowe drużyny reprezentacyjne 11-tu narodów, które rozegrają pierwsze na ziemiach Polski zawody o mistrzostwo świata.

Specjalnie podkreślić tu trzeba, że turniej krynicki będzie właśnie pierwszą w naszym kraju imprezą sportową o takim charakterze i to nie tylko z racji oficjalnie przysługującego jej tytułu, lecz co ważniejsze — z racji wysokiego poziomu zawodów, gwarantowanego niezwykle silną i liczną konkurencją.

To też dziś wszystko przemawia za tem, że Krynica prześcignie zarówno Zakopane, jak i Bydgoszcz, które uprzednio już wslawiły sport polski organizacją mistrzostw Europy w narciarstwie i wioślarstwie.

Jeżeli pozwalamy sobie na taki optymizm, to upoważnia nas do tego fakt, iż Polski Związek Hokeja Lodowego dowiódł już w danym wypadku zrozumienia swej misji, a celowa i planowa akcja, prowadzona przezeń od kilku miesięcy, o czem stale informowaliśmy społeczeństwo, powinna wydać owoce.

Pierwsze mistrzostwa świata w Polsce muszą się udać. Tego wymaga nasza ambicja i honor narodowy.

Każdy z gości zagranicznych, którzy bawić będą w dniach 1—8 lutego w Krynicy, powinien wywieźć jaknajlepsze wrażenie o talencie organizacyjnym Polaków.

Krynica może stać się dla nas świetnym atutem propagandowym, może obalić resztki uprzedzeń, jakie w stosunku do Polski ma jeszcze w tej czy innej dziedzinie zagranica.

Udatne przeprowadzenie turnieju krynickiego będzie wreszcie najlepszą podstawą do żądania na forum międzynarodowym powierzenia nam organizacji dalszych zawodów o mistrzostwo świata i w innych gałęziach sportu.

Strona sportowa tegorocznych mistrzostw świata zapowiada się wręcz imponująco. Przez lśniącą taflę stadonu w Krynicy przedelfuje 11-cie zespołów narodowych, a wśród nich znajdują się też reprezentanci ojczyzny hokeja lodowego — Kanady, oraz ich najgroźniejsi rywale — Amerykanie (St. Zjednoczone).

Już sam fakt walki U. S. A. — Kanada wystarczyłby do nadania każdemu turniejowi charakteru sensacji sezonu. A wszak

poza temi niedościgłymi potęgami hokejowymi gościć będziemy

jeszcze 8 innych zespołów narodowych: Anglii, Austrii, Czechoi, Rumunii, Węgier, Italii, Francji i Szwecji.

Ta ostatnia zjawia się na mistrzostwach świata po trzylet-

niej przerwie ciągle jeszcze opromieniona aureolą najlepszych hokeistów Europy.

Trudno pominąć zupełnie milczeniem odmowę przyjazdu ze strony Niemiec, które tylko dla względów politycznych nie będą bronić zdobytego w r. ub. w Berlinie tytułu mistrza Europy.

Jeżeli kto chce być formalistą, będzie oczywiście odmawiał tur niejowi tegorocznemu wszelkiego znaczenia, z powodu braku na starcie jeszcze i wicemistrza z ur. ub. — Szwajcarii.

Cała przecież poważna opinia sportowa świata podkreśla zgod nie, iż mistrzostwa w Krynicy będą najwspanialszą rewją wszystkich umiejętności i talentów, jakie widziano dotychczas na boiskach lodowych.

„Tam, gdzie Kanada staje do konkurencji, nikt inny nie może zdobyć mistrzostwa świata”. Słowa te czytamy na 6-ej stronie, a wypowiada je kierownik Manitoby podczas wywiadu z przedstawicielem „Przeglądu Sportowego”.

Dziś jeszcze żadnych wątpliwości co do takiego wyniku turnieju nikt mieć nie może. „Ryccerze klonowego liścia” są faworytami więcej, niż w 100 procentach, jeżeli bez obrazy matematyki tak można się wyrazić.

Od paru lat jednak poziom hokeja europejskiego podniósł się znacznie, a brak zetknięcia z drużynami U. S. A. uniemożliwia porównania. Kto wie, czy Krynica właśnie nie będzie w tym względzie terenem wielkich niespodzianek?

Być może właśnie Szwecja lub doskonała ostatnio Czechosłowacja, zdola wyjść choćby na remis ze St. Zjednoczonymi?

Te dwa państwa zdają się być dzisiaj najpoważniejszymi kandydatami do zdobycia nieoficjalnego tytułu mistrza Europy. Dalej równe szanse posiada Polska i Austria, natomiast Anglia, Francja, Węgry, a zwłaszcza Rumunia uważane są ogólnie za zdecydowanie pozbawione szans na sukcesy.

Sport jednak ma to do siebie, że przewidywania wyników mogą być czynione do pewnych granic. Ponieważ zaś hokejowych umiejętności europejczyków nie dzieli wzajemnie tak zdecydowana „bariera”, jaka istnieje między Kanadą i Europą — niespodzianki zawsze są możliwe.

Od drużyny naszej oczekujemy przeto ambitnej walki i dania z siebie wszystkiego, na co ją stać. Wtedy o wyniki nikt nie będzie miał pretensji.

KOMENTARZ SKOLIMOWSKI — 30



MISTRZOSTWO ŚWIATA W HOKEJU NA LODZIE KRYNICA 1-8/II-1931

Plakat mistrzostw krynickich projektowany przez St. Osieckiego i J. Skolimowskiego

Program mistrzostw hokejowych przewiduje mecze grupowe w dniach 1, 2, 3 i 4-go lutego, a spotkania finałowe w dniach 6, 7 i 8-go.

We czwartek 5-go, projektowany jest odpoczynek dla drużyn. Dnia tego odbędzie się kulis dla prasy i gości zagranicznych, który zostanie sfilmowany przez dzwinkowca Foxa.

Turniej „pocieszenia” o nagrody min. Augusta Zaleskiego i m. Krynicy, organizuje PZHL dla drużyn, które odpadną już w pierwszej rundzie rozgrywek o mistrzostwo świata.

Konkurencja ta odbędzie się równoległe z finałami mistrzostw, w dniach 6 — 8 lutego.

6 nagród honorowych wyznaczono dotychczas na mistrzostwa świata w

Krynicy. Pierwszą ufundował p. Prezydent Mościcki, druga Marszałek Piłsudski, trzecia min. Zaleski, czwarta

Dla orientacji publiczności ustalono

Następny numer Przeglądu Sportowego ukaże się

i zawierać już będzie relacje i zdjęcia z mistrzostw świata w Krynicy

następującą sygnalizację dzwinkową na stadionie i w bufecie: Jeden dzwonek na 5 min. przed rozpoczęciem gry, dwa dzwonki dwie minuty do gry, 3 dzwonki — gracie na boisku.

Polska występuje na kongresie 31 b. m. z projektem dopuszczenia Kanady i St. Zjednoczonych wprost do finału, tak że wobec pewnego udziału 10-ciu drużyn pozostałych ośm zespołów rozegrałoby w dwu grupach walkę o mistrzostwo względnie wicemistrzostwo Europy, poczem obydwie te drużyny weszłyby do finału, gdzie zmierzyłoby się z Kanadą i Ameryką. Przyjęcie projektu powyższego uprościłoby bardzo przeprowadzenie gier, które odbywałyby się w każdej grupie w jednej rundzie systemem punktowym.

Skład polskiej drużyny reprezentacyjnej ustalony został następująco: Stogowski, Sachs bramkarze; nr. 1 Sokolowski, nr. 2 Kowalski, nr. 3 Kulej, nr. 4 Tupalski, nr. 5 Wolny, nr. 6 Sabalski, nr. 7 Krygier, nr. 8 Hemmerling, nr. 9 Materski, nr. 10 Godlewski i rezerwa: Godlewski II, Szenajch i Weissberg. Skład ten może jeszcze do 31-go uluć pewnym zmianom.

Tajemnicza „piątka”, z jaką spotykamy się w składzie naszej reprezentacji hokejowej zarezerwowana jest dla Adamowskiego, w którego udział przecież jeszcze wierzą nietylko sfery kierownicze, ale i cała sportowa Polska.

Drużynom wyznaczono następujące kwatery: Polska — Cis, Austria — Kryniczanka, Węgry — Siedlisko, Szwedzi i Czechosłowacy — Splendid, Francuzi — Stella, Rumuni — Lotos, Kanada, St. Zjednoczone i Anglia — Lwigród. W razie przyjazdu Szwajcarów zajmą oni kwatery w Lotosie, a Rumuni rozmieszczeni zostaną w woli „Jura-land”.

Narciarze polscy w Jlemnicy

Szczegóły naszej nieudanej wyprawy po tytuł mistrza Czechosłowacji

Ekspedycja polska na mistrzostwa Czechosłowacji została ustalona w ostatniej chwili.

W czwartek, 22 b. m. wyjechał z Zakopanego przez Pardubice: Broniek Czech, Karol Szostak, Stanisław Maruszak i jako kierownik ekspedycji inż. Kazimierz Schiele. Prezes pułk. Bobkowski zarezerwował dla naszych zawodników przedział, lecz już niezadługo konduktor polski chciał ich koniecznie usunąć. Awantura, zapisywanie legitymacji i t. d. — oto przyjemności podróży. O godz. 6-ej rano Polacy przybyli do Pardubice, a po dwukrotnym przesiadaniu, znaleźli się na miejscu przeznaczenia.

Na dworcu w Jilemnicy powitał naszych zawodników burmistrz miasta i autem odwieziono ich do hotelu.

Jilemnice, miasteczko położone w Karkonoszach, znane jest w Czechosłowacji z terenów narciarskich i tegoroczne zawody odbyły się tam z okazji 40-lecia Jilemnickiego Klubu Narciarzy.

Zakwaterowano naszych w hotelu na rynku, wszystkich razem w jednym pokoju, w którym podobno nawet było nie bardzo ciepło.

Zaraz po południu wybrali się oni wraz z Ruudem i Glaserem na skocznię. I tu rozpoczęło się już niepowodzenie. Przy drugim skoku próbnym, Broniek ładuje zupełnie dobrze, jednak na jeździe wpada na leżący maszt od flagi i rani się bardzo boleśnie w kostkę. Cała noc jęczał i okładał biedną nogę, myśląc ze strachem o wyniku zawodów.

W sobotę przedpołudniem bieg pań. Szkoda, że nie było na starcie naszych zawodniczek. Pierwsze bowiem miejsce zajęła Friedlanderówna, co dawało Polakowej i Stopkównie spore szanse.

Ostateczne wyniki raidu do Monte-Carlo przedstawia się następująco. Sklasyfikowano 61 uczestników, w tym 5 maszyn, które jechały z Jassów przez Lwów, Berlin, Brukselę, Paryż do Monte-Carlo (3518 km.). Z tych maszyn w grupie samochodów małych dwunaste miejsce miał Francuz Larue (Peugeot), zaś w kategorii wozów dużych 15-ym bvi A. Potocki (Praga) z szybkością 40,13 km. na godzinę. Poza tym sklasyfikowano jeszcze Rippera (Praga) i Rumuna Crestea. Ostateczne wyniki są następujące: wozy małe: 1) Koeret (Riley) szybkość 35,2 na godzinę, 2) Lavallette (Peugeot), 3) pani Jeanne (Rosengart). Wszyscy jechali z Anglii. Wozy duże: 1) Realey (Invicta) szybkość 40 km. na godzinę, 2) Wemille (Lorraine), 3) Schell (Bugatti). I ci wszyscy startowali także w Anglii.



ZIMMER I WEISBERG
czołowi gracze Lwowa, zapasowi
w reprezentacji Polski.



WISKA — MAKKABI 2:2
Mimo wysiłków, żadna z drużyn
nie mogła uzyskać zwycięstwa.

O 13-tej godz. bieg główny. Pogoda nieszczygólna. Zawieja, temperatura +3 stopnie. Jako pierwszy z Polaków startuje K. Schiele, który jednak z powodu zmiany temperatury w ostatniej chwili musi przesmarować swe narty i spóźnia się o dwie minuty na start. Karol Szostak wychodzi jako numer 117, Maruszak 134, Broniek 142. Ogółem biegnie 143 zawodników.

Br. Czech startuje, mając przed sobą Simunka z II klasy, który okazuje się świetnym zawodnikiem, gdyż prześcignięty przez Bronka, trzyma się go do końca.

Trasa technicznie bardzo łatwa, może nawet za łatwa. Rów nomierne rozdzielona na trzy podbiegi, 3 zjazdy, trzy kawałki po płaskim. Start i meta na rynku miasteczka.

Wynik biegu na 18 km.

1. Lauer	1.24.04
2. Novak	1.24.07
3. Barton	1.24.16
4. Fisera	1.25.41
5. Czech Bronisław	1.26.45
6. Slonek	1.26.55
7. Fajstauer	1.28.18
8. Szostak Karol	1.29.16
11. Nemecky Ottokar	1.30.12
12. Wende Franciszek	1.30.13
14. Stehlik	1.31.07
16. Ruud Zygmunt	1.35.45

Najlepszy jednak czas dnia uzyskał zawodnik drugiej klasy Musil 1.23.45.

W klasie starszych B. zwyciężył inż. K. Schiele 1.41.16.

Po biegu tym kandydatami na mistrzów są: Barton, Lauer, Br. Czech, Szostak, Wende, Simunek i Ruud.

Do konkursu skoków staje ogółem około 100 zawodników. Rozegrane zostały one w niedzielę wobec 15.000 widzów. Temperatura

+2 stopnie, śnieg lekko posypuje. Skocznia ładna, łatwa, podobna do naszej Krokwi, tylko rozbieg krótszy, wiskąca. Z powodu odwilży zeskok miękkie, co powoduje dużo upadków.

Konkurs rozpoczyna się. Nasz Szostak podiera się.

Tuż przed skokami Czech, śnieżyca wzmaga się tak, że nie nie wiadać. Chcac koniecznie ustać, musi się Broniek ograniczyć do skoku krótszego 36,5 m. (styl z notą 17). Mistrzostwo dla Polski stracone i drugi skok, 42,5 przy lepszych warunkach nie może tego naprawić.

Skacze Barton, znający skocznię, bo wszyscy zawodnicy trenowali tam od dłuższego czasu i zdobywa mistrzostwo. Nawet Ruud swymi fenomenalnymi skokami nie może uzyskać lepszej noty.

Czechi posiadają bardzo wielu zawodników, tak że o przyszłość narciarstwa swego nie potrzebują się obawiać. Na skoczkach znać wyraźnie wpływ Ruuda, który nawiasem mówiąc jest również budowniczym skoczni w Jilemnicy, oraz budowniczym wielu małych skoczni treningowych.

Wyniki kombinacji:

1. Barton Ant.	445.90
2. Czech Bronisław	427.40
3. Ruud Zygmunt	417.00
4. Lauer Karol	376.20

W drugiej klasie:

1. Simunek	412.10
2. Jansen	372.90
3. Maruszak Stanisław	366.90

Maruszak miał skoki długie, jednak styl gorszy, nota do 15. Karol Szostak miał oba skoki bardzo ładne, pochylenie dobre, jednak przy obu skokach podczas lądowania podcinał go i musiał się podeprzeć. Widoczny u niego brak treningu.

Przed zawodami pokazano film z Holmenkolen. Rozdania nagród dokonano z pompą, jednak bez bankietu.

A co nasi zawodnicy przywieźli? Broniek otrzymał aż trzy plakietki, mniej niż skromne, dla pierwszego z seniorów klasy B. K. Schiele nawet plakietki nie starczyło. Lecz nagród było mnóstwo, otrzymali je wszystkie zawodnicy miejscowi, tak, że wszystkie nagrody pozostały na miejscu.

O. L.

Krynica w przededniu mistrzostw świata

Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego“

Kilka dni jeszcze dzieli nas od chwili, w której na masztach stadjonu krynickiego załopoczą wesoło różnokolorowe sztandary, zwiastując rozpoczęcie rozgrywek o mistrzostwo świata w hokeju na lodzie.

Praca wielu miesięcy, wykonywana przez różnych ludzi w najrozmaitszych okolicznościach zaczyna przybierać realne kształty. Rozrzucone dotychczas tryby i kółeczka spajają się zwolna w jedną całość i coraz wyraźniej zarysowują się kontury aparatu, który dźwigać będzie ciężar sprawnego przeprowadzenia gigantycznej imprezy.

W obecnej chwili ostatnie prace przygotowawcze rozwijają się w pełnym tempie. Biuro zawodów na stadionie czynne jest od wtorku, kierownicy poszczególnych resortów odbywają bez ustannie konferencje i posiedzenia uzgadniając poszczególne zagadnienia, które się dzisiaj już wylaniają i jeszcze w toku batalii wyłonić mogą.

Stadion lodowy jest ukończony. Przedstawia on się faktycznie imponująco. Urządzenia techniczne nie pozostawiają nic do

życzenia, pamiętano o wszelkich szczegółach, tak że z tej strony nie należy się spodziewać jakiegokolwiek zawodu.

Poczta, telegraf i telefon, bufety i szatnie umieszczone poza widownią tworzą niejako odrębny kompleks. Wykonano również drugi tor lodowy, na którym odbywać się będą mniej ważne zawody oraz treningi.

Doskonale wypadnie strona dekoracyjna. W dniu dzisiejszym wykańcza się bardzo oryginalną bramę triumfalną ozdobioną we flagi wszystkich uczestniczących państw. Obok zwykłej dekoracji sztandarowej i festonów znalazło się również miejsce na nieco oryginalniejszy pomysł.

Droge od głównej poczty do stadionu ozdobiono figurami lodowymi, które oświetlane od wnętrza wywołują naprawdę bardzo wielki efekt. Figury te, są

dziełem domorostego rzeźbiarza, wykazującego nieposłedni talent. Należałoby sobie jedynie życzyć, by nie padły one ofiarą złośliwej odwilży, która pozabawiliby je pierwotnej formy.

Najpiękniejszą dekoracją jest jednak krajobraz krynicki. Otulone w puszystą śnieżną szatę wzgórza i lasy wytwarzają tło i fragmenty, jakich nie powstąpiłaby się najbujniejsza fantazja malarska.

Reprezentacyjna drużyna polska zjechała tutaj we wtorek rano zajmując kwatery w „Cisie“ częściowo w „Carltonie“. Położ z Katowic nie obeszła się bez przygód. Z miejsca bowiem zagubiono Hemmerlinga i Sokolowskiego, którzy niezorientowani w czasie odesłania pociągu przybyli dopiero w środę rano.

Okres od czwartku przeznaczony został na odpoczynek, je-

dynie kilku graczy trenuje na lodzie. W czwartek popł. i w piątek odbędą się już regularne, gremialne treningi. W piątek oczekiwane jest zresztą przybycie Adamowskiego, którego przyjazd do Katowic wpłynął bardzo dodatnio na nastrój i morale drużyny.

O ile udałooby się nakłonić wielkiego naszego Kanadyjczyka do przywdziania reprezentacyjnej koszulki, którą przez tyle lat godnie nosił, wówczas szanse nasze wzmocniłyby się bardzo znacznie. Jest bowiem rzeczą stwierdzoną, że przy Adamowskim nawet młodszy gracz czułby się znacznie pewniej i zdobywałby się na lepsze wyczyny.

Z chwilą ukazania się wierszy powyższych w druku Krynica zarozi się już tłumem najrozmaitszych zawodników oraz gości. Życie towarzyskie, rozwijające się z każdym dniem bujniej osiągnie pełne natężenie, rozpoczyna się dzień pełne emocji i wrażeń, które pozostaną wszystkim uczestnikom naprawdę na długo w pamięci!

Narcyz Süßermann.

Dyskwalifikacja Petkiewicza w myśl uchwały zarządu P. Z. L. A. została skrócona i kończy się w dniu 18-go lutego r. b.

Decyzja ta pozwoli znakomitemu długodystansowcowi polskiemu wystąpić na bieżni już w pierwszych zawodach wiosennych i przy sprzyjających warunkach treningu — osiągnąć w sezonie pełnię swej formy.

Goss i Mizerski mają startować w zawodach bokserskich, urządzonych przez Zjednoczonych w dniu 2 lutego. Pierwszy ma się spotkać z wicemistrzem Polski Cyranem, który znajduje się w bardzo dobrej formie, drugi ma za przeciwnika Rostana.

Konsekwencją pobytu Barny w Polsce jest zaproszenie na mistrzostwa świata do Budapesztu Polaków przez Węgierski Związek Pingpongowy. Mistrzostwa odbędą się w dniach 10—15 lutego w Budapeszcie z udziałem przedstawicieli 17 państw. Węgry przed kilku dniami wysłały oficjalne zaproszenie do Polski (do Łodzi i Warszawy) z tem, że pójdą na ręce Polakom i przyspieszą manipulację przy wstępie do Międzynarodowego Związku. Reprezentacja polska, składająca się z czterech członków, wyjechała do Budapesztu na bardzo do godnych warunkach.

Losowanie gier o puchar Davisa odbędzie się 4-go lutego w Paryżu w obecności prezydenta Doumergue'a i przedstawicieli dyplomacji państw, biorących udział w rozgrywkach.



MALECEK (PRAGA)
zabyłszy swym talentem na taflę lodowej w Krynicy.



KAROL SCHAEFFER
Poraż trzeci zdobył mistrzostwo Europy w jeździe figurkowej, zwyciężając bez trudu wszystkich swoich przeciwników



POD BRAMKĄ WISŁY
Koźmin bezradnie przygląda się krajozłowi, który ugrzązł już w siatce.

„Kanada musi zdobyć mistrzostwo świata”

Louis J. Hornat manager Manitoby

rozmawia z korespondentem „Przeglądu Sportowego” o ekspedycji swej drużyny do Europy



MANAGER MANITOBY
nie jest zadowolony z dotychczasowych wyników, ale o zdobycie mistrzostwa jest spokojny.

Praga, w styczniu.
Dziwny to naród, ci ludzie z za Oceanu. Przedewszystkiem praktyczni. Proszę posłuchać.
Siedzę w hotelu z kierownikiem hokejowej reprezentacji Kanady.

Porażka Micharda

Mecz sprinterski Francja — Kolarze zagraniczni, rozegrany w paryskim wiodomym zimowym, miał przebieg sensacyjny.

Do finału wszedł Michard, po zwycięstwie nad swymi rodakami Faulcheux i Gerardinem i młody kolarz belgijski Scheerens, który nieoczekiwanie wyeliminował Martinetti i Kaufmanna.

W finale Scheerens atakując z pierwszej pozycji i wygrywa pewnie przed najszybszym kolarzem świata o całą długość.

Sukces ten zwrócił na młodego Belgę oczy całego świata kolarskiego.

Lekkoatleci niemieccy startują na zawodach w halach krytych nieraz po parę razy w tygodniu.

Ostatnie zawody we Frankfurcie przyniosły znakomity wynik Hirscheida, w kuli, który powraca do swej rekordowej formy i już teraz osiągnął 15,55 m. Dr. Peltzer znowu bez wysiłku wygrał bieg 1000 m., a Körnig triumfował w trójbój sprinterskim.

Już w 24 godziny później Peltzer wygrywa w Hannoverze 800 m., a Lamers w nieobecności Körniga zostaje zwycięzcą w szprincie. 60 m. przez płotki wygrał Dahms w 9,3 s., skok wzwyż Terwoth — 178 cm.



WALTER SPENCE
mistrz Ameryki i rekordzista świata, pobił swój własny rekord na 300 jardów, osiągając czas 3:42,2.



E. C. ANTWERP, CZOŁOWA DRUŻYNA BELGII
prowadzi obecnie pertraktacje z drużynami polskimi w sprawie sprowadzenia ich do siebie.

Cel? Jak zwykle — wywiad dla „Przeglądu Sportowego”. Proszę o nazwisko, zawód itd. W odpowiedzi otrzymuję — wizytówkę. Jam jest już wszystko. Czyż nie jest to rozczulająco proste i praktyczne?

Czytamy więc: Louis J. Hornat, representing Canadian Pacific Department of Immigration and Colonization.

— Kierownik wyprawy — dodaje i notuje równocześnie w bloku.

— Co to jest kierownik wyprawy? Manager — panie, manager?

To słówko jest mi jakoś niesympatyczne. Ale niech będzie. Skreślił i pisał: H. J. HORNAT, MANAGER.

— Jak pan uważa. Ja myślę, że to nie jest honor, lecz praca — mówi „manager”.

Zaczynamy.

— Krynica i Polska? Cobym Panu powiedział? Słyszeliśmy dużo dobrego. Interesowaliśmy się, rzecz jasna, i informowaliśmy się. Zresztą widziałem Polaków w Budapeszcie przed dwoma laty. First class.

Jak widzimy, żyjemy jeszcze ciągle z kapitału zdobytego w Budapeszcie. Jest to pocieszające, ale i smutne zarazem. I największa fortuna kiedyś musi się skończyć. Tembardziej w sporcie, gdzie z odsetek tylko żyć nie można. Pozwólmy jednak mówić p. Hornatowi dalej.

Chłopcy nasi cieszą się wszyscy

ogromnie z podróży. Poza mną samym i dr. Watsonem nikt z nich w Europie jeszcze nie był i są zachwyceni. Rezultaty tego entuzjazmu nie dają na siebie niestety długo czekać.

— Jaki?

— Z wyników nie jestem zadowolony. Gracze są przemęczeni — bankietami. Grają codziennie prawie, śpią natomiast co drugi dzień tylko. Ani w części nie pokazali jeszcze tego co potrafią i umieją na



ZAWODY KONNE NA ŚNIEGU
które odbyły się z okazji wielkiego zimowego święta sportowego w St. Moritz.

Pełni nadziei jadą Francuzi do Krynicy

Wywiad z sekretarzem Zw. Sp. Zimowych o wyprawie na hokejowe mistrz. świata

Od kogo tu zaciągnąć języka o hokejowej drużynie francuskiej, która jedzie do Krynicy?

Ide do Francuskiego Związku Sportów Zimowych (we Francji nie istnieją oddzielne związki, hokeja lodowego, łyżwiarstwa, narciarstwa i t. p.).

W poczekalni rzuciła się w oczy piękny plakat krynicki. Mam szczęście.

Uroczą sekretarkę komunikuje mi, że dziś właśnie na jeden dzień wpadł z Chamonix, generałny sekretarz związku p. Maucourt. Można sobie wyobrazić, że ten pan przed wyjazdem do Polski ma dużo na głowie, poświęca mi jednak kilka chwil.

— Nasza drużyna jest złożona z graczy z Chamonix; jedynie trzech hokeistów wybrano z Paryża. Paryż niestety nigdy dostatecznie nie zasila nas graczami reprezentacyjnymi; przyczynę tego widzę w tem, że tutejszy pałac lodowy za bardzo jest prowadzony w duchu komercyjnym, a zbyt mało w w sportowym.

— W skład naszej drużyny wchodzi: bramkarz Lechère (Chamonix) i gracze Grunwald (Paryż), Delesale (Paryż), Hassler, Guzman, Simond, Anzyer z Chamonix. Jedzie również trzech zapasowych — bracia Couvert i Charlet z Chamonix.

— Czy może Pan kogoś wyróżnić z tych graczy?

Szkocja pokonała Francję w między państwowym meczu rugby w Edynburgu w stosunku 6:4.

Amerkańska drużyna zawodową piłki nożnej sprowadza A. I. K. Sztokholm na tournée do Europy. Amerykanie przyjeżdżają w czerwcu i grać będą w Szwecji, Norwegii i Danii.

Spotkanie Francja — Włochy w piłce nożnej, skończyło się wysokim zwycięstwem Włochów w stosunku 5:0 (3:0).

Druga drużyna Francji przegrała w tym samym czasie z reprezentacją Luksemburgu 3:4.

W grach o puchar Wiednia Rapid wygrał z Nicholsonem 5:1, Admira poniósł niespodziewaną klęskę z WAC 1:3, a Vienna uległa słabemu Wackerowi 4:5.

Paillard pokonał Möllera i Grassina w Paryżu, w ogólnej klasyfikacji biegu na motorami. Paillard zawdzięcza jednak swoje zwycięstwo tylko temu, że w jednym z biegów Möller uległ defektowi i stracił dwa okrążenia.

— Drużyna nasza jest naogół równa, może jedynie wyróżnić doskonałego Hasslera, kapitana drużyny, starego wygę hokejowego.

— Czy w drużynie będą debiutować jacyś nowi gracze? — pytam dalej.

— O nie, drużyna jest złożona z samych starych, doświadczonych hokeistów.

Pan Maucourt dodaje.
— Muszę Panu powiedzieć „w sekcje”, iż tego roku nasza drużyna jest w wyjątkowo dobrej formie, warunki atmosferyczne w Chamonix pozwoliły na dłuższy trening. Gracze paryscy już od 10-go stycznia zostali ściągnięci do Chamonix i pilnie trenują.

— Czy drużyna już grała jakie poważne mecze?

— Tak, graliśmy z jedną drużyną angielską uniwersytecką, bardzo silną, złożoną w 1/2 części z Kanadyjczyków. Przegraliśmy tylko 1:2. Z jednym z dobrych klubów niemieckich wygramy na remis (0:0).

— Opierając się na tych wynikach, twierdzi, że nasi chłopcy są w dobrej formie.

— Po drodze do Polski rozegramy jeszcze jeden mecz z jedną z najlepszych drużyn niemieckich w Berlinie.

— A co pan sekretarz sądzi o szansach swych rodaków?

— Muszę panu wręcz powiedzieć, że jestem bardzo optymistycznie nastrojonym. Proszę mi wierzyć, że nasza drużyna jeszcze nigdy nie znajdowała się w tak dobrej formie, jak bieżącego roku. Liczę poważnie na sukcesy.

— Obawiam się najwięcej Czechosłowacji, Polaków, jako gospodarzy, no i Szwecji, która może sprawić niespodziankę. Brak Niemców zwiększa nasze szanse.

Życząc panu Maucourt dobrej podróży do Polski i pomyślnych wyników drużynie, opuszczam lokal związków.

Kazimierz Gryźewski

— Chwała Davos jest jej piękna tura narciarska „Parsen”. Wspina się od strony Wolfgang (1500 mtr.), 2 — 3 godziny na wysokość 2.400 m. Potem zjazd na Rublis (500 m.). Te 1900 m. różnicy poziomów, które możemy sobie plastycznie wyobrazić, jako 600 pięter, zjeżdża się w ciągu trzech godzin jednym długim, urozmaiconym zjazdem.

Są udzie, którzy robią to nawet w 20 minut. Większość jednak demonstrowa setki telemarków, krystianij i in. sposobów padania. Niedoświadczonym narciarzom, którzy się wybierają na Parsen, radzę zawsze dobrze smarować ...spodnie.



TRIUMFATORZY SKÓKÓW W ST. MORITZ
Chlogna, Rilland i Sigmund Ruud, który zwyciężył, osiągając najdłuższy (68 metrów) skok w konkursie.

Louis J. Hornat uśmiecha się pod swym zgolonym wąsem.

— W proroka się nigdy nie bawie i właściwie miałbym ochotę właśnie z tego powodu nie odpowiadzieć na to pytanie. Brzmi ono jednak zbyt prowokacyjnie.

— Otóż niech pan słucha: tam gdzie gra Kanada nie może być nikt inny mistrzem świata.

Zdaje się, że teraz musiałem uśmiechnąć się ja „manażer” — zaspłił się bowiem. Za chwilę rozjaśnił się jednak znowu.

— Panie, jeszcze jedno: proszę w naszym imieniu pozdrówić wszystkich w Polsce. Ale najważniejsze, aby zechcieli przygotować nam taką czerwoną zupę, jaką jadłem przed 25 laty w Przemyślu. „Pszakref” jak to się nazywa?

— Barszcz — mówię, ucieszony narodem naszym przekleństwem, które brzmiało zresztą bardzo łagodnie i wcale poprawnie w ustach kanadyjczyka.

— Ja mówię trochę po polsku — słyszę nagle, nie po polsku wprawdzie, ale zato źle po — czesku.

Pan Louis J. Hornat, representing Canadian Pacific, Department of Immigration and Colonization, uśmiecha się, jak się okazuje, najautentyczniej — z Czechosłowacji.

Zdebałem poprostu.

— Tak, teraz dowiedzenia w Krynicy i — da mi pan jeszcze swój biulet wizytowy. Ja panu mój też prze cież dałem.



Z. RUSECKI
długoletni członek i obecny prezes zarządu W. O. Z. P. N. u., z którym wywiad drukujemy na str. 4-ej.

To było już po amerykańsku, czy raczej po kanadyjsku. Wina była jednak po mej stronie. Dalem szybko i zwałem.

J. Roha.

Zwycięstwo Schaefera

Karol Schaefer zdobył znowu zupełne bezkonkurencyjne mistrzostwo Europy w jeździe figurowej na lodzie. W nieobecności Graffströma był on klasą dla siebie i zademonstrował technikę, stojącą na najwyższym poziomie. Drugie miejsce zdobył jednogłośnie, aczkolwiek zupełnie nieoczekiwanie Niemiec Bayer, przed dr. Distlerem (Austria).

Mistrzostwo pań zdobyła Erika Hornung (Austria) przed panną Dietz.

W jeździe parami zwyciężyli Papetz — Zwack (Austria), przed Rimmel — Rostol.

Mistrzostwa odbyły się jedynie przy udziale Niemców, Austriaków i Węgrów; inne państwa Europy wykazały zupełny brak zainteresowania zawodami i nieobeszły ich zupełnie.

Blomquist pokonał Thunberga w biegu na 5000 mtr. o nagrodę wiedeńskiego Eislaufvereinu w czasie 8:57,2.

W ogólnej punktacji nagrody zwyciężył jednak Thunberg przed Blomquistem i Austriakiem Jungblutem.

Mistrzostwa Finlandji w jeździe szybkiej na lodzie rozpoczęły się w Helsinkach. W nieobecności Thunberga i Blomquista na 500 mtr. zwyciężył Sa via (45,7), a na 5000 mtr. Eckman (9:06).



BIRGER RUUD
najlepszy skoczek narciarski świata, przekroczył kilkakrotnie nieosiągalną dotąd granicę 80-ciu metrów.



RUGBYSTKI AUSTRALIJSKIE
nie są w stanie zachować powagi na widok humorystycznych wysiłków swoich koleżanek na stadionie.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska” Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20. Filje: Marszałkowska 118, tel. 693-97, Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI

Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI